

SŁOWO

Wilno, Środa 14 września 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odświeżeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W nich świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru do dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Stosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — ul. Piac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOSWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Sens polskiej propozycji.

Paryż, 8 września.

Liga Narodów nie jest nadpaństwem: jest to wolny związek państw niepodległych dla rozwoju i organizowania życia międzynarodowego na zasadach ogólnie wypisanych w Pakcie. Głównym celem Ligi jest zapewnienie swym członkom bezpieczeństwa; głównym środkiem dla osiągnięcia tego celu jest obowiązkowy arbitraż; głównym wynikiem takiego zorganizowania pokoju byłoby rozbrojenie, a przynajmniej ograniczenie zbrojeń. Tych prostych, rzeczywistych i odpowiedzialnych określeń opinia polska zapominać nie powinna. Jeśli polityka polska chce zasłużyć na miano realistycznej — taką właśnie definicję Ligi Narodów musi przyjąć. Dopiero wówczas ma prawo stwierdzić, że ani ów cel nie jest jeszcze osiągnięty, ani na ów środek większość państw się jeszcze nie zgodziła. Nic więc dziwnego, że i o wyniku mówić jest przedwcześnie.

Z tego wszystkiego dobrze sobie zdaje sprawę ogół państw do Ligi Narodów należących. Ale państwom większym nie zależało specjalnie na rozbudowie Paktu i wzmacnianiu Ligi. Nie zależało na tem W. Brytanji, która traktowała Ligę w pierwszej fazie jej istnienia za wygodny teren dla manewrów jej dyplomacji. Nie zależało na tem Francji, która odnosiła się początkowo do Ligi z przesadną obawą i nieufnością. Nic dziwnego: instytucja była nowa i mało kto przewidywał dokładnie jak będzie funkcjonowała. Jedynie małe państwa, zarówno europejskie jak i amerykańskie, popierały Ligę od początku bez zastrzeżeń, a nawet z wyraźną tendencją nadawania wszystkim przepisom Paktu charakteru sztywnego i obowiązującego.

Kiedy Francja, Polska i Mała Ententa spostrzegły się, że w Pakcie Ligi są zarodki jurydycznej organizacji zapewniającej Europie *status quo*, stosunek ich do Ligi zmienił się zasadniczo. Z chłodnego stał się ciepłym, a państwa wyżej wymienione zbliżyły się ideowo do t. zw. grupy europejskich państw neutralnych, oraz do grupy państw Ameryki środkowo-południowej. Z tej współpracy zrodził się w roku 1924 sławny *Protokół Genewski*, będący pierwszą poważną próbą rozbudowania Paktu. Ale w marcu 1925 roku stępowadł protokół sir Austen Chamberlaina. Na jego miejsce powstały układy locarneńskie, odnoszące się tylko do siedmiu państw europejskich i to jeszcze w stopniu niejednakowym.

To ogółowi państw do Ligi Narodów należących oczywiście nie wystarczy. Bardzo dobrze, że powstają układy regionalne, na które zresztą zezwala art. 21 Paktu, bo wzmacniają one szanse pokoju, ale członkowie Ligi mają obowiązek rozszerzać postanowienia Paktu, oraz wypełnić jego lukę. Jedną z najpoważniejszych takich luk określa punkt 8-my art. 15-go Paktu (artykuł ów określa postępowanie Rady Ligi w razie kiedy zostanie jej przekazany spór międzynarodowy grozący wypowiedzeniem wojny). W punkcie tym czytamy: „Jeżeli jedna ze Stron będzie twierdziła i Rada uzna, że spór dotyczy sprawy, którą prawo międzynarodowe pozostawia wyłącznej kompetencji tej Strony, to Rada stwierdzi to w sprawozdaniu, nie zalecając żadnego rozwiązania”.

Innymi słowy, jeśli dwa państwa pokłóść się o to, że jedno np. nie wypuszcza do siebie emigrantów drugiego; jeśli spór ten oddany zostanie do rozstrzygnięcia Radzie Ligi i jeśli ta orzeknie na korzyść jednej ze Stron, że może ona postępować tak jak postępuje, bo to jej sprawa „wewnętrzna” — to w takim razie Strona poszkodowana (albo uważająca się za taką) będzie miała prawo uciec się do wojny. Jest to jedna z tych „wojennych jurydyczek” o jakich mówi się nieraz w Genewie, wskazując na lukę Paktu.

Obi Rząd polski postanowił na obecnym Zgromadzeniu Ligi Narodów wystąpić z propozycją mającą na celu wypełnienie luki, na jaką wskazuje punkt 8 my art. 15-go. Propozycja p. Sokoła, — opracowana przez dwu znakomych polskich prawników, a mianowicie prof. Michała Rostworowskiego, rektora un. krakowskiego, oraz p. Szymona Rundsteina, radcy prawnego naszego M. S. Z., — jest pomysłem dobrym. Przedewszystkiem dobrze jest, że nasza dyplomacja zdobyła się na posunięcie samodzielną, że zaczyna z kolei manewrować, bo dotychczas stale była manewrowana. Mamy jednak wrażeń, że posunięcie nie było dostatecznie przygotowane dyplomatycznie. Nie wiemy jak było w Londynie, ale w Paryżu stanowczo za późno poinformowaliśmy naszych sojuszników o naszym zamiarze. Tem się tłumaczył zły humor d. Brianda z dwu pierwszych dni Zgromadzenia, bo nie wiedząc dokładnie o co chodzi wyobraził on sobie, że robimy coś co deprękuje Locarne.

Nieoficjalne rozmowy w Genewie.

BERLIN, 13 IX. PAT. «Vossische Zig» twierdzi w depeszy z Genewy, że minister Stresemann wraz z całą delegacją niemiecką zostanie w Genewie aż do połowy przyszłego tygodnia. Wcześniej powróć ministra Stresemanna do Berlina, jak pisał «Vossische Zig» jest niemożliwy, ponieważ dopiero po zakończeniu debaty nad sprawozdaniem Rady w Zgromadzeniu Ligi, będą mogły się odbywać nieoficjalne rozmowy między ministrami spraw zagranicznych mocarstw locarneńskich, na które to rozmowy trzeba będzie poświęcić około 8 dni.

Jednocześnie półurzędowa «Taegliche Rundschau» podaje depeszę z Genewy, wyrażającą wątpliwość, czy spotkanie ministra Stresemanna z Briandem i Chamberlainem będzie mogło dojść w Genewie do skutku. «Taegliche Rundschau» stwierdza, że zarówno Strona francuska jak angielska okazują niewiele chęci do sprawy spotkania przedstawicieli mocarstw locarneńskich, obowiązując się poruszenia przy tej okazji ze strony niemieckiej sprawy Nadrenji.

Po zakończeniu debaty na plenum Zgromadzenia.

GENEWA, 13 IX. PAT. W «Journal de Genew» Martin zastanawia się nad znaczeniem zakończonej w dniu wczorajszym ogólnej debaty na plenum Zgromadzenia nad sprawozdaniem Rady Ligi. Mówiąc o wystąpieniu polskim, autor artykułu stwierdza, że mównice w ostateczności zgodzić się na wprowadzenie propozycji polskiej do zwykłej rezolucji Zgromadzenia głosowanej imiennie. W ten sposób postanowienia zawarte w rezolucji nie wiązałyby wprawdzie państw, uskokobyby jednak narody, utrudniając wybuch wojny. Należy natomiast starannie baczyć, aby nie osłabił tekstu tak dalece, by pozabawił go wszelkiego znaczenia.

Pierwszy projekt Polski wykluczał wszelką wojnę, jako sposób rozstrzygnięcia konfliktów międzynarodowych. Było to jasne, wyraźne i skuteczne. Zgadzać się na dodanie słów: «napastnik» do słowa «wojna» Polacy zmniejszyli znacznie doniołość ich manifestacji. Jednakże Polacy osiągnęli podwójną korzyść. Skłonili oni Stresemanna do stwierdzenia, że układy locarneńskie stosują się zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie i że Niemcy podpisali protokół, dotyczący międzynarodowej kompetencji haskiego trybunału sprawiedliwości. Tę deklarację Stresemanna należy czytać ogólnie. Pierwsze oświadczenie nie oznacza bynajmniej, że układy locarneńskie mają identyczne znaczenie na Wschodzie i na Zachodzie. Co do rzeczy podpisania protokołu, to ma ono bardzo niskie znaczenie, o ile nie zostanie potwierdzone przez ratyfikację. Wszakże oświadczenia te są dowodem pokojowego i pojednawczego nastroju rządu niemieckiego. Briand dobrze uczynił, podkreślając je i wzmacniając je w ten sposób pośrednio zobowiązania powzięte przez Stresemanna.

DEMONSTRACJE SEJMOWE

Protest marszałków Sejmu i Senatu.

WARSZAWA, 13 IX. (tel. wt. Słowa). Marszałkowie Sejmu i Senatu złożyli w dniu dzisiejszym Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej deklarację, w której wypowiadają nie ujęte w formułę prawną zastrzeżenia co do terminu zwołania Sejmu.

Dzisiejszy dzień przyniósł więc bardzo znaczne zastrzeżenie sytuacji parlamentarnej wywołanej przez leaderów sejmowych. Zebranie przedstawicieli stronnictw u Marszałka Sejmu odbyło się w godzinach południowych, poświęcone było namowom ze strony przywódców P. P. S. Zw. Lud. Narodowego i Piastów, którzy pragnęli wysłać Marszałków Sejmu i Senatu do Pana Prezydenta. Obaj Marszałkowie po dłuższej debacie zdecydowali się na ten krok, aczkolwiek szereg klubów a między innymi i Chrześcijańsko-Narodowy w zabranianiu u Marszałka Ratajca udziału nie brali.

Po południu Marszałkowie Rataj i Trapezyński udali się na Zamek, gdzie zabawili około pół godziny. Pan Prezydent przyjął ich niezwykle i wysłuchał wyjaśnień, które obaj marszałkowie udzielili. Nie jest wiadomym, czy Pan Prezydent Rzeczypospolitej zgodził się z opinią obu Marszałków.

Niezależnie po tej wizycie na zaproszenie Prezydenta Mościckiego przybył na Zamek wice-premier Bartel i odbył dłuższą rozmowę na temat wytworzonej sytuacji.

WARSZAWA, 13 IX. (tel. wt. Słowa) Uchwała przywódców Sejmu wysyłająca marszałków Sejmu i Senatu do Prezydenta Rzeczypospolitej z protestem przeciwko terminowi w jakim zwołane zostały Sejm i Senat na sejm nadzwyczajny, która zdaniem liderów stronnictw wydaje się być zwołana za późno o dni trzy, wywołała znowu rzeczy b. wiele komentarzy w kołach politycznych. Oczywiście najpierwszym plan wysuwa się pytanie, jak zareaguje rząd Marszałka Piłsudskiego na ten krok, świadczący w każdym razie o nieprzejednanym nastroju Konwentu Senjorów wobec rządu. Ten Konwent wprowadził ongiś tak zw. małą konstytucję, która ograniczała władzę ówczesnego Naczelnika Państwa do minimum i potem zawsze działał kłębując na postanowienia władzy wykonawczej w państwie. Obecnie znowu po szeregu lat doprowadza do wyraźnego konfliktu pomiędzy rządem Marszałka Piłsudskiego a przyrdym Sejmu i Senatu. Mimo to w kołach zbliżonych do rządu panuje przekonanie, że rząd zabiegając całą sprawę pod kątem widzenia prawniczego i konstytucyjnym dba o realizację równowagi zia woleprzejawiając się w tej uchwale w mniemaniu, że są to ostatnie podrygi dogorywającego Sejmu.

Posiedzenie Konwentu Senjorów.

WARSZAWA, 13 9. PAT. Dziś o godz. 6 popołudniu odbyło się pod przewodnictwem marszałka Sejmu Ratajca posiedzenie Konwentu Senjorów, na którym postanowiono, że pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji Sejmu odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godz. 4-ej popołudniu. Porządek obrad tego posiedzenia zawiera wszystkie te sprawy, które miały być załatwione na posiedzeniu Sejmu w lipcu, a które wobec zamknięcia sesji Sejmu nie doszły do skutku. Między innymi porządek dzienny przewiduje trzecie czytanie projektu ustawy o gminie wiejskiej, o powiatowych związkach komunalnych, następnie sprawozdanie komisji prawnej o rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowym oraz o rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o rozpowszechnianiu nieprawdliwych wiadomości i zniewag, wreszcie o wniosku klubu P. P. S. w sprawie zmiany ustawy o wydawaniu Dziennika ustaw Rzeczypospolitej.

Rozdźwięki w sprawie programu prac Sejmu.

WARSZAWA 13 IX (tel. wt. Słowa) Na zebraniu przedpołudniowym u Marszałka Ratajca wśród stronnictw występujących przeciwko rządowi zarysowały się różnice zdań przy układaniu porządku dziennego najbliższego posiedzenia Sejmu. P. P. S. domagała się natychmiastowego przeprowadzenia w Sejmie i Senacie ustawy o samorozwiązalności Sejmu, natomiast Związek Ludowo-Narodowy przeciwstawił się temu twierząc, że Sejm powinien wprawdzie załatwić ustawy samorządowe, dekrety prasowy i szereg innych pilniejszych spraw, a dopiero pod koniec przejść do rozpatrzenia kwestji samorozwiązalności.

Wobec tych okoliczności radeby własnie przeprowadzić «wojnę jurydyczną» (Niemcy i Włochy). Pod ich wpływem propozycja nasza, która miała początkowo przybrać formę paktu międzynarodowego, zredukowana została do platonicznej bardzo rezolucji, jaką ma uchwalić Zgromadzenie. Nie ludźmy się: taka rezolucja nie ma żadnej wartości prawnej. Będzie to tylko manifestacja bez jutra. Państwa do Ligi należące obowiązują je tylko jej uchwali, które ratyfikowane są przez poszczególne parlamenty.

Kazimierz Smogorzewski.

Wywiad z prof. Voldemaraszem.

(Korespondencja Słowa pocztą lotniczą).

Genewa, 9 września.

Prezydent ministrów republiki litewskiej przyjął mnie w pensjonacie pani Caille, przy ul. Bellot, gdzie mieszka, i od razu na powitanie zaczął mówić po polsku. Po polsku też toczyła się rozmowa, która miała przebieg następujący:

— Zasadniczo nie udzielam wywiadu dziennikarzom polskim — rozpoczął p. Voldemaras, — dla pana muszę zrobić wyjątek, ponieważ jest pan Wilnianinem. My zaś uważamy Wilno za własną ojczyznę i nawet w obecny projektowanych zmianach konstytucji będzie zadeklarowane, że stolicą Litwy jest Wilno i tylko w/s malor może ją przenieść do innego miejsca.

— Czyli że Pan uznaje całą tradycję państwowości litewskiej? zapytałem — Kiedy więc nastąpił koniec dawnej państwowości litewskiej, czy uznaje Pan, że nastąpił on w chwili trzeciego rozbioru Polski?

— Idę nawet dalej, uważam powstanie 31 i 63 roku za walki o wskrzeszenie państwowości litewskiej.

— Czy prawda, Panie Profesorze — zapytałem przeskakując z tematu na temat, że jedzie Pan do Rzymu na zaproszenie prezydenta Mussoliniego? — Tak jest, jechałem do Watykanu dla omówienia spraw z Watykanem a prezydent Mussolini zaprosił mnie do załatwienia pewnych spraw z rządem włoskim.

— Czy fakt zaproszenia Pana przez Mussoliniego można uważać za pewną manifestację wspólnych poglądów w pewnej dziedzinie?

— Za pewną manifestację można to uważać i jednocześnie mogę załatwić sprawy z Watykanem i Kwirynalem.

— Jeśli chodzi o wewnętrzną sytuację na Litwie — zapytałem — to czy można mówić o konsolidacji stosunków pod rządami pańskiego gabinetu?

— Konsolidacja stosunków jest zupełną, woliści partje to uznają, sytuacja finansowa jest dobra.

— Czy Pan Profesor powiedziałby to samo o stosunkach w Polsce?

— Nie mogę mówić o stosunkach wewnętrznych państwa, z którym nie utrzymujemy stosunków, które aczkolwiek nie jest naszym wrogiem, lecz jest przeciwnikiem.

— Uważaliśmy w Polsce, że Pan Profesor unikał w swoich mowach oświadczenia o „wojnie z Polską” — jak Pan Profesor wyobraża sobie możliwość powrotu do stosunków normalnych?

— Te rzeczy powinny być traktowane w całości. Musimy ustalić nasze ustawodawstwo. Dziś naprzykład jakiś Wilnianin, któryby przyjechał do Kowna w sprawach handlowych może być przez naszą policję aresztowany jako obywatel litewski, który walczył przeciw Litwie. Toteż detalicznie, częściowo nie da się załatwić stosunków polsko-litewskich, te rzeczy powinny być ustalone według zgóry wytkniętego programu, a ten program powinien przewidywać całość stosunków.

— Czy Pan Profesor — zapytałem znowu — stojąc na gruncie tradycji dawnego państwa, Wielkiego Księstwa Litewskiego, uznaje też całość Wielkiego Księstwa?

— Tutaj, proszę Pana, różni się własnie z Polakami. My uważamy, że do pewnych rzeczy już powrócić nie można. Niegdyś Kijów należał do Litwy. Dziś sfornowanie się narodowości ukraińskiej należy prawie że uznać za fakt dokonany, a istnieje też próba poważna stworzenia narodowości białoruskiej, dla której stolicą jest dziś Mińsk sowiecki. My nie uważamy za możliwe dla siebie rewindykowanie tych ziem na mocy praw historycznych. Tak samo Danja w r. 1918 — jej nawet ofiarowy-

wano ziemie w Prusach — powiedziała, a nie ufa ciągłym wyborom.

— Czy Pan Profesor przewiduje możliwość zmiany ustroju na Litwie?

— Nie mamy pretendenta. Król musiałby być człowiekiem wybitnym i krwią związanym z dawną naszą dynastją. Takiego nie mamy i nie znajdziemy. Kwestja ta więc nie istnieje.

— Czy Pan Profesor zechce mi coś powiedzieć o artykule ks. Radziwiłła w sprawie rolnej na Litwie.

— Reforma rolna została przeprowadzona zbyt pośpiesznie, niezgodnie z interesem samej Litwy. Dziś już rozbitych większych gospodarstw z powrotem skłędzić się nie da. Reforma rolna, jeśli chodzi o przeistaczanie wiosek w farmy, dopiero się zaczyna, lecz dalszych wywłaszczeń już nie będzie.

— Dotychczas, — zauważyłem kończąc rozmowę — uchodził rząd pański za taki, któremu Polska życzyć powinna jaknajbliższego oparcia w narodzie ze względu na międzynarodowe stosunki. Obawiam się jednak, że to co Pan mi powiedział zwłaszcza o naszych granicach popsuje w Polsce to wrażenie.

— Istotnie — odpowiada prof. Voldemaras, — opozycja zarzuca mi czasem zbyt wiele polonofilskich uczucia, lecz mojem zdaniem o sytuacji politycznej trzeba tak mówić, jak się ją widzi.

Co do stosunków polsko-litewskich to muszę powiedzieć, że czas pracuje przeciw nim. Kiedyś uważaliśmy dążenia nasze za wspólną sprawę. W r. 1917, jeszcze w Petersburgu po Sejmie litewskim składała nam życzenia delegacja polska. Pod okupacją stonksni były już gorsze. Najbardziejymi przeciwnikami niepodległości litewskiej byli Polacy. Lud jest oburzony na Polskę. Patrijotyzm litewski tego ludu, może nawet przeciw interesom samej Litwy, jest skierowany przeciw Polsce.

— Stanowczo czas pracuje przeciw zbliżeniu polsko-litewskiemu. ! Cat.

Jak to mamy rozumieć?

W powyższym wywiadzie prof. Voldemarasz porusza sprawę reformy rolnej na Litwie. Jednocześnie dziś otrzymaliśmy wiadomość opublikowaną w prasie kowieńskiej, która brzmi jak następuje:

„Zarząd Reformy Rolnej informuje, iż w roku bieżącym zostanie rozparcelowane około 40 000 ha ziemi dworskiej. Wywłaszczono również kilkadziesiąt majątków, które zostaną rozparcelowane na potrzeby ochotników. Jeszcze w roku bieżącym zamierza się przeprowadzić pomiary tych dworów, w następnym przystąpić do parcelacji. Dla ochotników przeznaczono około 30 000 ha. W przyszłym roku tedy wyszyscy ochotnicy już będą mieli ziemię”.

Reformę się będzie przeprowadzać dopóki nie zostaną podzielone wszystkie majątki, przeznaczone na parcelację. Wszystkie pogłoski o powstrzymaniu reformy są tylko dziełem ludzi złej woli”.

Konferencja kolejowa we Wrocławiu.

WARSZAWA, 13 IX. (tel. wt. Słowa) Ministerstwo Komunikacji otrzymało zaproszenie na konferencję, którą zwołuje niemiecki zarząd kolei do Wrocławia w celu omówienia sposobu uproszczenia oraz rozszerzenia obowiązujących przepisów w sprawie komunikacji bezpośredniej pomiędzy Niemcami, Polską a Szwajcarią. Celem narady pozatem jest opracowanie i wprowadzenie taryfy bezpośredniej. Kolej niemieckie spodziewają się znacznego zwiększenia obrotu towarowego między Niemcami a Rosją Sowiecką tranzytem przez Polskę. Drugim zasadniczym punktem obrad będą sprawy ułatwienia przelądku na punktach granicznych polsko-sowieckich. W konferencji tej wezmą udział delegaci sowieccy

ECHA KRAJOWE

Trzeci rok nieurodzaju

— Korespondencja Słowa —

Świętclany 10-go września.

Z wywiadu udzielonego przez p. ministra rolnictwa w sprawie wyniku żniw w r. b., a ogłoszonego w Słowie z dn. 8 — IX r. b. widać, że plony żyta z I ha na obszarze Rzpł. wahają się w granicach 19 — 9 q., najwyższe są w poznańskim, najniższe — w tarnopolskim woj. Plony żyta w Wileńszczyźnie w wywiadzie niestety liczbowo nie są przedstawione, a określone naogół jako średnie, przyczem w odniesieniu do Wileńszczyzny zaznaczone jest, że był tu nadmiar opadów na wiosnę, w lipcu zaś i sierpniu panowała susza.

Wskutek owego nadmiaru opadów w początkowym okresie wzrostu zbóż, zwłaszcza jarych, rola się zamuliła, zatracając gruzełkową i tak nieodzwrotną strukturę i została poprostu pokryta szczytną kilkunasto-warstwową, jakby klepiskiem, która przecięła dostęp powietrza do korzeni roślin, i te dusząc się, niemal w oczach nikać zaczęły. Jedyny ratunek — bronowanie zasiewów było niemożliwe, gdyż ustawiczne deszcze wywoływały mżaninę się roli pod zębami bron. A gdy w połowie czerwca po okresie nieprzerwanych deszczów przyszła posucha, nie sposób było użyć bronowania jarych, bo były one już zbyt wysokie i przeto pola marzną nieprzepuszczalną skorupą przez całą latę pokryte zostały. Takie oto były przyczyny nieurodzaju zbóż jarych.

Co się tyczy żyta, to sprawa nieurodzaju przedstawia się następująco: Świętclanski a zwłaszcza północną jego część przecina t. zw. Święciańska wyżyna. Zbyt duży mięjsca i czasu zajęto by omawianie wysoce ujemnych wpływów, które wyznają na rolnictwo w powiecie wywierają. Sprawy te niżej podpisany szczegółowo poruszył w memoriale, który w 1926 r. w Tyg. Roln. został ogłoszony, oraz przedłożony administracyjnemu i skarbowemu władzom powiatowym. Krótko mówiąc, wzrost roślin na północnej wyżynie części powiatu jest o cały tydzień w porównaniu z południem powiatu opóźniony. Są to dane zaobserwowane w ciągu lat kilku przez agronoma Związku Kół Roln., który podaje następujące przeciętne: dla północy +33 pudy żyta z kopy i dla południa +15 Różnica taka zachodzi z następującego powodu: gdy w połowie czerwca przyszła posucha została żyta na południu o cały tydzień wyprzedzone w wzrostie, a więc o cały tydzień przyspieszone było stadium formowania się ziarna, które jako dorodniejsze łatwiej przeniosło posuchę niż na północy, gdzie posucha mniej wykształcone ziarno, a przeto i mniej odporne, bardziej opanowała i silniej mu zaszkodziła we wrzoscie. Niedaleko odeszliśmy od prawdy, jeżeli ustalimy ogółem dla drobnej i większej własności, dla północy i południa powiatu plon żyta na 12 kop, czyli że północ średnio zbiera +36 pud żyta z 1 ha, południe +60. Ze tak jest a nie inaczej, świadczy wymownie pierwszy zwiastun niedoboru żyta, a jest nim cena na kartofle, które, wbrew zwykłej zmianie cen w miarę zbliżenia się jesieni, idą obecnie w górę, bo oto w dn. 31—VIII płacono 5 zł. za 3 pudy, 7—IX już zł. 7. A więc ludność rolnicza asekuruje się znoważa przed nieurodzajem żyta, którego brak jak zwykle pokrywa się kartofilami, a te ostatnie dowiezione na rynek w mniejszej ilości, oczywiście zaczynają wznosić cenę.

W wywiadzie wyżej cytowanym wspomniano, że wskutek nadmiaru opadów na wiosnę oraz suszy w lecie sprzęt kartofli nie zapowiada się dobrze. Ocena ta dotyczy głębi i średnich, na głębach zaś ciężkich kartofle pomimo powtórzonego odsadzania zgnily kompletnie. Naogół stwierdzić należy, że niedobór żyta w najcięższych wypadkach do-

Po wypadkach litewskich.

Z Kowna donoszą: W sobotę dn. 10 miały miejsce rozruchy w Kretyndze. W czasie zamieszek zabity został nac. powiatu Gryzys.

W Kownie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, na którym minister spraw wewnętrznych wygłosił szczegółowe sprawozdanie z przebiegu ostatnich zaburzeń. Według urzędowych wiadomości w pośród aresztowanych znajdują się m. inn. 3 obywatele niemieckich i 2 litewskich. Dla zbadania rozruchów w Turogach przeznaczono komisję, której przewodniczy pułk. Korewa, dyrektor departamentu finansów p. Lipcius, inspektor policji Grsztautas i sędzia śledczy z Turogów—Gureckis.

Śledztwo wykazało, że kap. Majus zamierzał ogłosić się dyktatorem, w razie udanego przewrotu. Zastępuje na uwagę, że podczas rozruchów ogłoszono za podpisem kap. Majusa rozkaz obowiązujący, w którym między innymi powiedziano, że „kto nie będzie się stosował do rozkazu będzie karany sądem doraźnym“.

Sąd polowy w Turogach.

6 przywódców powstania rozstrzelano.

KOWNO, 13. 9. PAT. „Lietuva“ donosi: W Turogach polowy sąd wojenny rozpatrywał sprawę sześciu przywódców powstania, a mianowicie: Wuzenisa, Podarasa, Wlacała, Palikasa, Purmikijsa i Kaslauskasa. Sąd ustalił ich winę i skazał ich na karę śmierci. W dniu dzisiejszym rano wyrok został wykonany. Ze źródeł oficjalnych podają, że stosownie do rozporządzenia władz został aresztowany b. komendant powiatu Turogińskiego pułk. Ignatavius za niewykonanie swojej władzy.

Bezczelne insynuacje „Lietuvy“.

Urzędowa „Lietuva“ pisze co następuje:

Obraz zaburzeń w Turogach zaczyna się rozjaśniać. Wykonawcą był „zwyczajny“ komunistów, socjal-demokratów i ludowców. W tym tem było wpływu zagranicy — kwestja tymczasem niewyjaśniona. Że w zaburzeniach brał udział przybył na „występy“ — ajenci komunistyczni — rzecz możliwa. Tak samo zastawiającą rzeczą jest, że uczestnikami zaburzeń, b. postowie na sejm Poptawski i Kedys przekroczyli linię demarkacyjną i z zadziwającą szybkością otrzymali prawo pobytu w okupowanej Litwie. Jednakowoż najważniejsze role w tym konglomeracie antypaństwowych żywiołów odegrały nie organizacje socjal-demokratów lub ludowców, lecz poszczególne osoby, które się wkładły do partii i grały tam rolę prowokatorów. Najważniejsi uczestnicy rozruchów, kap. Majus, Mikulski, a tak samo organizatorowie w innych miejscach, jak np. b. poseł na Sejm Pieczajitis, Kedys, Poptawski i inni wyraźnie działali za pieniądze komunistyczne czy też polskie.

Czy można zaręczyć za podpis Czyczerina.

PARYŻ, 13. IX. PAT. Jak donosi „Le Matin“, w czasie ostatniej wymiany depesz między Paryżem a Moskwą w związku ze sprawą, ambasadora Rukowskiego, Czyczerin zaproponował Briandowi podjęcie rokowań o zawarcie pakty przyjaźni i nie mieszaniu się do spraw wewnętrznych drugiego państwa. Na propozycję tę rząd francuski nie dał jeszcze żadnej odpowiedzi. Dziennik zapytuje, czy wspomniany pakt o neagresji obowiązujący był między obywatelami, czy też i trzecią międzynarodową, czy przypominając, że w październiku 1924 roku Herriot i Czyczerin ułożyli się, iż nie mieszanie się do spraw drugiego kraju będzie regułą postępowania w stosunkach między obu państwami. W zakończeniu „Le Matin“ pisze: Kto może zaręczyć, że podpis Czyczerina będzie miał większą wartość w 1927 roku niż w 1924.

Dlaczego Niemcy kontynuują wojnę celną.

BERLIN, 13. IX. PAT. „Vorwaerts“ zamieszcza dziś obszerny artykuł p. t.: „Sabotaż pokoju gospodarczego“ z podtytułami: „Wojna celna z Polską“ i „Pan Schiele sabotuje traktaty handlowe“. W artykule tym „Vorwaerts“ stwierdza, że obecnie sytuacja przedstawia się tak, jakbyby w stanie wojny celnej nie miało wcale zmiany. „Vorwaerts“ przytacza oświadczenie związku kół rolniczych w Niemczech, że porozumienie gospodarcze między Polską a Niemcami jest rzeczą niemożliwą, a więc wypowiedzi się za utrzymaniem na stałe wojny celnej. Tego rodzaju stanowisko kół rolniczych „Vorwaerts“ nazywa bezwstydnym i oświadcza, że niemiecki przemysł przetwórczy, zwłaszcza przemysł ślaski może liczyć na poparcie całej klasy robotniczej, jeżeli podejmie akcję za doprowadzeniem traktatu handlowego z Polską do skutku.

kami luskają ze wschodu, nie będą „zubrów nam do Sejmiu nie pomóż straszne. Nie czas więc będzie ratować ten kraj, gdy godzina próby wybije, bo wszak nie czas jest karmić psianię, gdy się na polowanie wyrusza.

M. Cywiński.

ŚWĘCIANY.

— Sukces ziemian przy wyborach do Sejmiu. W wszystkich gminach powiatu Święciańskiego zostały zakończone już wybory do Sejmiu Powiatowego. Na 32 radnych zostało wybranych 7 iu ziemian, a mianowicie: pp. Zygmunt Borkiewicz z Koziczyna, Dr. Witold Brynk z Cejkiń, Edmund Czechowicz z Surwielińszek, Aleksander Guze z Komarowa, Józef Polkowski z Augustowa, Kazimierz Stankiewicz z Berzeńki i Jan Szejko z Mejtan.

W porównaniu z dawnym składem Sejmiu, gdzie ziemianie mieli zaledwie dwóch swych przedstawicieli, jest to poważny sukces, oraz dowód wzrostu zaufania miejscowej ludności do ziemian. Nieco dziwnem jest natomiast stanowisko miejscowego Starosty, p. Mydlarza, do wyniku wyborów, który miał się wyrazić, iż

Z kuluarów genewskich.

Tekst wniosku polskiego — „Humanté“ o obradach.

Zamieszczona na naczelnym miejscu we wczorajszym „Słowie“ korespondencja red. Stanisława Mackiewicza, wydana z Genewy począł lotniczą dn. 8-go września, ustaliła w pełnej mierze zarówno charakter wniosku polskiego jak losów jego koleje na wielkiej międzynarodowej arenie.

Telegramy Polskiej Agencji Telegraficznej odzwierciedlają dokładnie jakby pulsowanie genewskiej sesji Ligi Narodów; z Paryża wreszcie, z wielkiego centra politycznego, tak bardzo zainteresowanego tem, co się w Genewie dzieje, nadszła „Słowa“ obfite korespondencje publicysta szeroko zestęsunowany w politycznych sferach paryskich, p. Kazimierz Smogorzewski, raz po raz oświetlając wszechstronnie każdy wybitniejszy epizod wielkich, międzynarodowych obrad genewskich.

Pozostaje redakcji „Słowa“ tylko dopełniać wszystkie te bezspornie relacje niektórymi szczegółami za pośrednictwem z nadchodzących do Wilna gazet zagranicznych. Oto one: Przedewszystkiem tedy, pełny i dosłowny tekst wniosku polskiego, po przedłożeniu go w Genewie przez komisję złożoną z czterech prawników (z której pisał red. Mackiewicz) czyli tekst drugi, t. zw. kompromisowy, ma następujące brzmienie w oryginale francuskim:

L'Assemblée.

Reconnaisant la solidarité qui unit la communauté internationale: Animée de la ferme volonté d'assurer le maintien de la paix générale, constatant que la guerre ne doit jamais surgir comme moyen de régler ses différends entre Etats et que de ce fait, une guerre d'agression constitue un crime international;

Considérant qu'une renonciation solennelle à toute guerre d'agression serait de nature à créer une atmosphère de confiance et favorable au progrès des travaux entrepris en vue du désarmement déclare ce qui suit:

1° Tout recours à la guerre en vue de régler les différends internationaux est et demeure interdit;

2° Tous différends, de quelque nature qu'ils soient surgissant entre les Etats ne peuvent être réglés que par des moyens pacifiques.

Et, en conséquence elle invite les membres de la SDN à prendre acte de cette déclaration et à se conformer à ce principe dans leurs relations réciproques.

Komentarz do tego tekstu gazety „Temps“ brzmi: „Wniosek polski, zredagowany pierwotnie w duchu zmocnienia art. 15-go Paktu, przebrany został w deklarację zasadniczą pozbawioną wszelkiej sankcji jurydycznej. W takim kształcie ma szanse być przyjętym jednogłośnie“.

Sir Austen Chamberlain gdy mu p. Sokal przyniósł dla odczytania wniosek polski, przed podaniem go do publicznej wiadomości, miał podobno odezwać się zgola bez ukrywania wcale impertynencji ironji:

Sprawa gen. Zagórskiego.

Vice-premier Bartel przyjął ppłk. żandarmerji Piątkowskiego, który złożył relację z prowadzonego śledztwa w sprawie tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego. W dniu wczorajszym przesłuchany został jeszcze dodatkowo przez sędzię śledczego mjr. Mazurkiewicza kpt. Miładowski, który eskortował gen. Zagórskiego z Wilna do Warszawy. Jak slychać w najbliższych dniach władze wydać komunikat oficjalny o przebiegu śledztwa i jego wynikach.

Organizacja funduszu hodowlanego i zaopatrywania.

WARSZAWA, 13. IX. (tel. wt. Słowa) Ministerstwo Rolnictwa przygotowało ostatnio dwa projekty nowych rozporządzeń. Pierwsze dotyczy organizacji funduszu hodowlanego, drugi funduszu zaopatrywania rolników w środki produkcji jak nawozy sztuczne i t. p. Oba te fundusze byłyby administrowane przez Państwowy Bank Rolny.

Antoni SKURJAT
ARTYSTA-FOTOGRAF
Mickiewiczza 7.
Tel. 328.

Hotel Rzymski
WARSZAWA — NOWOSENATORSKA 1
Centrum miasta
PO GRUNTOWYM REMONCIE polecą pokoje od zł. 6.50. Winda. Kąpiel.
Telefony miejsc w wszystkich pokojach. Pralnia hotelowa.
Telefon: „Centrala — Hotel Rzymski“.

Rewindykowanie z Rosji Sowieckiej Polskiego mienia z dziedziny nauki, kuitury i sztuki.

Siódmy rok plynie od chwili ostatecznego zatwierdzenia w Rydze, 18-go marca 1921-go roku, preliminarjów pokojowych i rozejmowych z dnia 12 października 1920-go roku. Ujęte w nich są postanowienia dotyczące zwrotu Polsce archiwów, bibliotek, dzieł sztuki, trofów wojennych i t. p. wywiezionych z Polski do Rosji od czasu rozbiorów Rzeczypospolitej. Jednocześnie zawarowano w traktacie Ryskim utworzenie specjalnej Komisji Mieszanej mającej za zadanie zrealizowanie rzeczonych postanowień i umów zawartych w pięciopunktowym XI-tym artykule traktatu Ryskiego.

Prace Komisji natknęły się od razu na wielkie trudności — i pomimo że terminem prekluzyjnym było ich ukończenie wyznaczone na październik 1923-go roku, dotychczas nie są ukończone. Wypadło Polsce uczynić ustępowstwa z najszlachetniejszych swych żądań; musiała zgodzić się na nienuszalność zbiorów rosyjskich

posiadających „znaczenie międzynarodowe“ (otrzymując odpowiedni ekwiwalent). Protestowali „uczenni rosyjscy, burzyli się rosyjska opinia publiczna; sypały się zewsząd sprzeciwy utrudniające poszukiwania delegacji polskiej pracującej w Komisji. Czyniono wszystko aby nie dopuścić do zwrotu przez Rosję zagrabionych skarbow. Wpływały też raz po raz na zupełny zastój w pracach Komisji — względy natury politycznej. Stosunki Polski i Rosji to się naparzały to odprężały, co zawsze wpływało ujemnie na sprawność robót komisyjnych. Tak np. rząd rosyjski odmawia do dziś dnia wydania delegacji polskiej obiektów, zbiorów bibliotecznych i muzealnych wywiezionych z Wileńszczyzny pod pretekstem, że Rosja Swiecka jeszcze nie uznała prawa Polski do Ziemi Wileńskiej. Dotyczy to w pierwszej linii faktów skarbnicy historycznej jak nasze państwowe archiwum, t. zw. *Metryka Litewska*. Rząd Sowiecki kwestionuje nasze prawo do zwrotu aktów ziemskich i grodzkich Wolynia, zbiorów liceum Krzemienieckiego lub np. Domu Narodowego (Staupigla) we Lwowie. Powyższe kwestje był, nieraz po-

ruszane przez wiele zastużonego prezesa Delegacji Polskiej p. ministra pełnomocnego A. Olszewskiego, oraz przez niemiernie zasłużonego p. doktora Edwarda Kuntzego, który objął prezesostwo w roku 1924-ym.

Za taskawem pośrednictwem p. dyrektora naszej Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej dra Stefana Rygla otrzymaliśmy obszerny sprawozdanie Delegacji Polskiej z dopelnionych już szczęśliwie rewindykacji tudzież z rewindykacji będących jeszcze w toku. Oto najbardziej interesujące dane z tego memoriału: Węć najpierw — co zdołano w ciągu upłynionych sześciu lat z wielkim trudem i mozołem uzyskać, wy-dostać jakby ze szpon Rosji niechcącej za nic rozstawać się ze swymi łupami? Odebrano najpierw *dziewięć tysięcy rękopisów z Biblioteki Zaluskich* (zostaje do odebrania 3.000). Jest to bezcenny materiał naukowy. Są tam prace rękopiśmienne Długosza, Haldensteina, Naruszewicza, Lelewela i wielu innych, są djarjusze

sejmowe, papiery Sierakowskiego, korespondencje Radziwiłłów, Sapiechów, Chodkiewiczów, jest archiwum gen. Henryka Dąbrowskiego, są prace z zakresu nauk przyrodniczych, filozofji, lingwistyki. Wyrewindykowano dalej *gabinet rycin króla Stanisława Augusta* zawierający około stu tysięcy sztuków i rysunków. Królewski „Gabinet Rycin“ jest wybitnym pomnikiem naszego miłośnictwa artystycznego w wieku XVIII i XIX, największą swego czasu usystematyzowaną i naukowo opracowaną kolekcją tego rodzaju w Polsce. Gabinet zawiera między innymi widoki Zamku Królewskiego, z których korzysta się już obecnie przy odnawianiu sali zamkowych. Ogółem odczynano i sprowadzono do Polski archiwaliów różnych 32 wagony (4019 pak i worków). Dalej już dziś Polsce znane są wyrewindykowane od Rosji słynne i bezcenne *złotolite brusselskie gobeliny, tak zwane „array“* z kolekcji króla Zygmunta Augusta. Udało się Delegacji Polskiej odczynąć ich 120 sztuk (nie wszystkich). Jest to kolekcja jedyna w Europie, której mogą Polsce zazdrościć narody najzasobniejsze

w dzieła sztuki. Tęmi właśnie dniami wróciło wiele „array“ na dawne swoje miejsce: w odremontowanych komnatach królewskich na Wawelu, gdzie były po ścianach rozwieszane za czasów ostatnich z Jagielonów.

Wyrewindykowano urządzenie *zamku królewskiego w Warszawie*, przywiezionego w 246 skrzyniach (obrazy, brzozy, meble etc.) tudzież jeszcze bardziej cenne *urządzenie pałacu w Łazienkach*, w 376 skrzyniach. Odczynano insygnja koronacyjne, obrazy, militaria, popiersia wybitnych Polaków, wywiezione z Polski w XIX-tem stuleciu i przechowywane na Kremlu w Moskwie. Dalej odczynano *bogate zbiory prof. Krosnowskiego*, ofiarowane na muzeum jego imienia. Zbiory te przywieziono w 17 wagonach (507 skrzyń). Kolekcja zawiera 60 gobelinów, 600 obrazów i t. p.

Odebrano również *dziewięć tysięcy dzwonoń*. Wiele z tych reawakowanych dzwonoń stanowią prawdziwie bezcenne zabytki ludwisarstwa polskiego, poczynając od XV wieku i które niewątpliwie posłużą do reawakacji projektu pierwszego muzeum dzwonowego w Polsce. Jakiż jest obecny stan prac i ciężkich zmaganiach się Delegacji Polskiej z wytrwałym oporem Delegacji Rosyjskiej? W zakresie spraw archiwalnych — czytamy w memoriale — na pierwszym planie należy postawić wydzielenie aktów, dotyczących terytorium polskiego, z archiwów byłych ministrów i centralnych zarządów w Petersburgu. Wystarczy wymienić tu akta z Głównego Zarządu Dóbr Państwowych, akta wywłaszczeniowe z Ministerstwa Komunikacji, tudzież Departamentu Ziemijskiego Senatu, aby się przekonać, jak domnie, praktycznie znacznie mają one dla administracji państwowej i dla obywateli b. zaboru rosyjskiego. Pozostaje do wydobycia reszta, jak się nadmienilo, rekopisów z b. Biblioteki Zaluskich; Delegacja Polska rewindykuje właśnie *druki z Biblioteki Zaluskiej* pochodzące z Towarzystwa Przyjaciół Nauk, z bibliotek uniwersyteckich Warszawy i Puław. Akcja

Mody jesienne.

Trudno jest w dzisiejszych czasach przewidywać jaka będzie przyszła moda. Z pewnych nieomylnych znaków można jednak odważyć się na postawienie hipotez...

Charakterystyczną cechą mody jutra będzie jeszcze silniejsza żywość barw, niż dotychczas. Zauważę się to daje szczególnie w materiałach na suknie wieczorowe i płaszcze wieczorowe...

Lecz i kolor beige pozostanie jeszcze w dalszym ciągu modny. Jest to o tyle praktyczne, że kolor beige mało się opatrzy i względnie długo można go nosić.

Żyje w barwie będą również przybrania futrzane płaszczy i same futra. Obok sylksinów prawdziwych i imitowanych, wielkim wzięciem cieszą się breitszwany i astrahany.

Obok sylksinów prawdziwych i imitowanych, wielkim wzięciem cieszą się breitszwany i astrahany. Jedną z nowości jest także białe futro, które wzięciem cieszą się również jako przybrania płaszczy...

Różnokolorowe będą również i przyszłe kapelusze. Obok brązowych największą nowością będą szarozielone, oraz tworzące kombinacje z różnymi jaskrawymi kolorami.

Forma i wielkość pozostają te same. Obok futer używamy będzie jako materiał również i velour, szczególnie veloursoli. Nowością będą bogate przybrania, składające się z kolorowych piór i kwiatów.

Oczywiście że i obuwie modnej pani musi być dostosowane do tej żywej gry kolorów. Najbardziej odpowiednie są pantofelki z jasnej skóry...

Do takich nosi się srebrne lub złote chevreaux, przybrane kolorowymi perłami. Skóry jaszczurze, wężowe i krokodyl jaszczurze nie wyszły zupełnie z mody.

Skóry takie służą także jako przybranie płaszczy a nawet sukni.

CIEŹDA WILEŃSKA.

Włno, dnia 13 września 1927 r.

Liasty zastawne.

Wil. B. Ziemska. zł. 100 50

CIEŹDA WARSZAWSKA

13 września 1927 r.

Dewizy i waluty:

Table with columns: Transz., Sprz., Kupno. Rows: Dolar, Holandia, Londyn, Nowy-York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Wiedeń, Włochy.

Papiery Procentowe

Table with columns: Dolarówka, poz. kolejowa, 5 proc. konwersyjna, 62 konwers. kolejowa, 8 proc. listy Banku Oosp. Kraj. i B-ku Rolnego, 8 proc. ziem., 77, 4, 5 proc. ziem., 56 55, 75 62, 8 proc. warszawskie, 72, 50, 73, 20, 4, 5 proc. warszawskie 59.

ZE ŚWIATA.

Koniec porcelanowej wieży w Chinach.

Jednym z cudów świata była porcelanowa wieża w Chinach. Stała niedaleko bramy Nankinu, na gruntach klasztoru buddyjskiego, a mianem wzgórze. Ośmiotkąta wieża miała dziewięć piętér i wznosiła się 261 stóp ponad ziemię.

Wnętrze wieży nocą oświetlone było setkami lamp, a i z zewnątrz wieża była iluminowana. Na wieży umieszczono były 152 dzwony.

Budowano ją przez dziewiętnaście lat, a ukończono w roku 1430. Koszt jej obliczają na trzy i pół miliona dolarów amerykańskich. Pioruny, burze, ogień i wojny niszczyły część tego nadzwyczajnego budynku.

Na wiadomość o wzięciu najwyższego Dostoynika w Państwie na Zamku Wawelskim w Warszawie.

Na zamku Wawelskim

Przed odwiedzinami p. Prezydenta Rzpltej.

Z pośród sal przygotowanych na przyjęcie Prezydenta Rzeczypospolitej została już w zupełności wykończona i stylowo urządzona główna sala reprezentacyjna Wawelu.

Salę posadzka parkietowa o iustrzonym połysku pokryta jest ołbrzymim suknem szkarłatnym, obszytem wzdłuż brzegów złotą frendzlą. Sukno to pokrywa również słoneczny trzynastokąt na miejscu dawnego tronu królewskiego.

Obecnie zarząd Wawelu przygotowuje meblowanie salonu, do czego posłużą wielkie arraszy Zygmunta Augusta i meble zbawykowe, które rozporządza Zarząd Wawelu m. in. skrzynie z 16-go wieku, szafy gdańskie i holenderskie, z 17-go wieku, kanapy, fotele i t. p.

W apartamencie p. Prezydenta Rzeczypospolitej umieszczony będzie wielki garnitur mebli roccowych z pałacu cesarskiego w Galezynie, wykonanych z drzewa dębowego a obitych z czasów rosyjskich polskimi arrasami groteskowymi i herbowymi z 16-go wieku.

Garnitur ten składa się z dużej kanapy, foteli i taburetki. Część urzędzenia komnat mieszkalnych p. Prezydenta i jego świty zostanie nadstawiana przez Kancelaryę cywilną z Warszawy.

(n) Ceny w Włnie z dnia 13 września r. b.

Ziarnopłodny: żyto loco Wilno 38-39 zł. za 100 kg, owies zeszlaczony 35-38 zł. za 100 kg, ziemniaki 1000-1100, słoma żytnia 6-7, siano 7-8.

Makło pszenne krajowa 50 proc. 85 (w butelce), 95 (w detalu) gr. za 1 kg. 60 proc. 75-85, tytnia 50 proc. 55-60, 60 proc. 50-55, razowa 35-40, karnofłana 80-90, gryczana 60-70, jęczmienna 60-65.

Chleb żytniowy 50 proc. 55-60, 60 proc. 50-55, razowy 35-40 gr. za 1 kg.

Mało pszenne krajowa 100-160 gr. za 1 kg., karna 115-125, gryczana 80-90, przedczarna 85-95, pertowa 80-95, pęczak 50-60, jagłana 70-80.

Mięso wołowe 250-270 gr. za 1 kg., cielęce 200-220, baranie 200-240, wieprzowe 320-350, schab 350-380, boczek 350-380, szynka świeża 350-380, wędzona 400-420.

Tłuszcz słonina krajowa i gat. 4.20-4.50, il. gat. 380-400, szmalce wieprzowy 480-500, sadło 400-450.

Nabiał: mleko 30-35 gr. za 1 litr, śmietana 170-180, twaróg 100-120 za 1 kg., ser twarogowy 150-180, masło niesolone 50-55, solone 400-450, deserowe 550-600.

Warzywa: kartofle 12-15 gr. za 1 kg., cebula 120-140, cebula młoda 5-10 (pęczk), marchew młoda 10-15 (pęczk), pietruszka 5-10 (pęczek), buraki 15-20, młode 5-10.

(n) Ceny w Włnie z dnia 13 września r. b.

Ziarnopłodny: żyto loco Wilno 38-39 zł. za 100 kg, owies zeszlaczony 35-38 zł. za 100 kg, ziemniaki 1000-1100, słoma żytnia 6-7, siano 7-8.

Makło pszenne krajowa 50 proc. 85 (w butelce), 95 (w detalu) gr. za 1 kg. 60 proc. 75-85, tytnia 50 proc. 55-60, 60 proc. 50-55, razowa 35-40, karnofłana 80-90, gryczana 60-70, jęczmienna 60-65.

Chleb żytniowy 50 proc. 55-60, 60 proc. 50-55, razowy 35-40 gr. za 1 kg.

Mało pszenne krajowa 100-160 gr. za 1 kg., karna 115-125, gryczana 80-90, przedczarna 85-95, pertowa 80-95, pęczak 50-60, jagłana 70-80.

Mięso wołowe 250-270 gr. za 1 kg., cielęce 200-220, baranie 200-240, wieprzowe 320-350, schab 350-380, boczek 350-380, szynka świeża 350-380, wędzona 400-420.

Tłuszcz słonina krajowa i gat. 4.20-4.50, il. gat. 380-400, szmalce wieprzowy 480-500, sadło 400-450.

Nabiał: mleko 30-35 gr. za 1 litr, śmietana 170-180, twaróg 100-120 za 1 kg., ser twarogowy 150-180, masło niesolone 50-55, solone 400-450, deserowe 550-600.

Warzywa: kartofle 12-15 gr. za 1 kg., cebula 120-140, cebula młoda 5-10 (pęczk), marchew młoda 10-15 (pęczk), pietruszka 5-10 (pęczek), buraki 15-20, młode 5-10.

Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na WRZESIEŃ.

Konto Czekowe Słowa P K O Nr. 80259

Gheesz bezpłatnie przeczytać

najświetlejsze wiadomości prasowe wieczorne. Spiesz cwieczór na plac Katedrański.

«Dziat Reklam.» Z. A. S. K.

Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na WRZESIEŃ.

Konto Czekowe Słowa P K O Nr. 80259

Gheesz bezpłatnie przeczytać

najświetlejsze wiadomości prasowe wieczorne. Spiesz cwieczór na plac Katedrański.

«Dziat Reklam.» Z. A. S. K.

Kino-teatr „Helios“ ul. Wileńska 38. PREMIERA. Najpotężniejsza Arcydzieło doby współczesnej „Student z Pragi“...

Miejski Kineamatograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Kino „Polonia“ ul. A. Mickiewicza 22. Dziś 2 programy w jednym seansie 1) «STUDENT - FLIRT»...

Tania Reklama Świetlna jest dwigniã handlu „Reklamie Świetlinej“ Z. A. S. K. w Włnie, ul. Garbarska 5-19, godz. 5-8.

RADIO T wo Radjotechniczne „ELEKTRIT“ Włno, Wileńska 24, Tel. 10-38. Polecia wykłnicne odborniki i wszelkie akcesoria na dogodnych warunkach spłaty.

Mieszkania 4 i 2 pokojowe do wynajęcia. Informacje w Redakcji «Słowa» od 5 do 6-tej.

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE I pierwszorzędných zagranicznych i krajowych firm nowe i używane sprzedają i wynajmują K. DĄBROWSKA Włno, ul. Niemiecka 3, m. 6

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki L. Kulikowski ul. Mickiewicza 33-a. Wobec zbliżającego się sezonu jesiennego przyjmuje zamówienia na PUTRA I PALTA ZIMOWE, oraz wszelkie roboty KRAWIECKIE I KUŚNIERSKIE.

DAMA z DYPLOMEM Instytut de Beauté Kéva w Włnie przy ul. Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657. Leczenie wad cery i ciał. Usunanie zmarszczek, wgniów, przyszczy, piam na twarzy.

Okucie budowlane w największym wyborze, Papa dachowa i izolacyjna. Smoła preparowana, kamień dla konserwacji dachów papowych i gonolowych, oraz wszelkie materiały budowlane poleca D. H. J. Ichnatowicz i S-ka Włno, Zawalna 7. Tel. 841.

PIANINO chcą wypożyczyć. Zgłoszenia do Administr. «Słowa». Zakład krawiecki damski A. Wiszniewskiego Zamkowa 20-a (wejście z zaułku 8-to Michalskiego 1).

Gabinet Kosmetyczny ZENOBJI ARSENIJEW ul. Mickiewicza 31 m. 4. Usunanie wad cery twarzy, odmalowanie cery i usunanie zmarszczek, wgniów i piam na twarzy. Stosowane wszelkich zabiegów kosmetycznych.

CHESZ OTRZYMAĆ POSADZĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjnego prof. Senukłowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kucpieniej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, piania na maszynie, Po ukończeniu świadectwo. ŻADAJCIE PROSPEKTÓW!

Student z Pragi H. Eversta. W roli tytułowej mistrz ekranu KONRAD VIDT oraz WERNER KRAUSS i HRABINA ESTERHAZY. Film ten jest chlubą nietylko ostatniego sezonu, ale wogóle całej dotychczasowej produkcji kinematogr. Os. ani seans o godz. 10.30.

„Naręczony z dancngu“ komedia w 8-ku aktach. Nad program «ZWYCZAJCZA CZARNEGO LADU» komedia w 3-ach aktach. Początek seansów: w niedziele, soboty i święta od godz. 4-ej, w inne dnle od godz. 5-ej m. 30. Ceny biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr. Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szepełkowskiego. Ostatni seans o godz. 10-ej wieczór.

Dziś 2 programy w jednym seansie 1) «STUDENT - FLIRT» komedia w 9 akt. w roli głównych znana Babbie Daniels i inni. 2) «KOBITA — SPINKS» drama z za kulis rosyjskiego Variete w 8 akt. w roli głównych uroczą Florence Vidor Początek seansu o godz. 5-ej. Ostatni 10.15.

Sza fy, Kredensy, Stoły oraz inne meble najtaniej nabyć można w Domu Handlowym H. Sikorski i S-ka ul. Zawalna Nr 30.

POTRZĘBNA kancelarka — maszynistka z kauceja lub poręczenie. Oferty szczeplonowe do Biura Reklamowego p. Grabowskiego, Garbarska 13, pod «Inteligentna».

Francuzka dyplomowana udziela lekcji, ul. Tomaszka 2, Zwierzyniec.

2 pokoje Potrzebne z wspólną kuchnią i odnowione, do wynajęcia dla solidnych, Alęja Róż 9 a — 6.

Wspólnika z niedużym kapitałem do budobowego przedsięwzięcia poszukuje się. Informacje: Wiełka 3 m. 1.

Praktykant leśny, lat 25, z 6 kl. gim. wykształceniem, 3 letnia praktyką, poszukuje posady podległego, (lub obladowego), m. Końskie, administratora Dóór «Konskle Wielkie».

UCZEN starszych klas udziela korepetycji za całkowite utrzymanie. Do «Słowa» dla «Ucznia».

Ochmistrzyni i kucharka potrzebne zaraz na wieś. Miesięcznie 70 i 45 zł. i utrzymanie. Zgłoszenia listowne z odpisami świadectw, i wskazaniem wieku, proszę nadsyłać: m. Kuncowiszczyna, poczta Hryczewicz, pow. Nieszwiszcz, Włnowicze.

DOKTOR WITOLD KIEZUM powrócił. Choroby wewnętrzne. Naświetlania lampą kwarcową Od 12-1 i 5-7. Garbarska 5 m. 3, Tel. 12-19.

DOKTOR G. WOLFSON weneryczne, moczo-płciowe i skórne ul. Wileńska 7, tel. 1067

DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. WENERYCZNE, MOZOPOŁC. SKORNE od 10-1, od 5-8 w.

DOKTOR S. ZELDOWICZ KOBIECE, WENERYCZNE i skor. DRÓG MOZT. rz. 12-1 i 4-6 ul. Mickiewicza 24 tel. 277 W. Zdr. Nr. 31.

EDGAR WOLLES

35 «Złowieszcza postać» ROZDZIAŁ XXXI.

Klijent Banku.

Dom p. Tepperwilla był typowym domem bogatego bankiera. Od strychu aż do piwnicy panował w nim ład, spokój i dobrobyt dochodzący do przepychu. Życie w nim układało się według raz ustalonego planu, od godziny szóstej rano, gdy młodsza służąca rozpalala ogień w kuchni, aż do dwunastej w nocy, kiedy stróż zamykał bramę, gasił światła, czynności wszystkich mieszkańców domu stosowały się ściśle do godziny.

Codziennie o dziewiątej zjadł p. Tepperwill śniadania składające się zawsze z tych samych potraw i tej samej ilości ich. Potem przeglądał trzy gazety finansowe i czytał ekonomiczne artykuły w „Timesie”. O dziesiątej, ze zwykłą swą punktualnością, wchodził do przedpokoju, gdzie lokaj podawał mu palto. Gdy wychodził, wczyn zedawał mu sprawę ze stanu pogody. Wszelkie inne wiadomości i nowiny opowiadał mu zazwyczaj lokaj.

ruszony, Tepperwill wezwał bowiem swego kamerdynera przed skończeniem śniadania i rzekł: — Będę miał dzisiaj gości, Jacku.

— Słucham sir,— odrzekł Jack, rozmijając nad tem, jakich to gości mógł zaprosić jego pan.

— Będzie nas czworo przy obiedzie. Kalesz jednej ze służących, najpewniejszej, by usłużyła damom. Mój pokój będzie oddany do ich dyspozycji,— dodał po namyśle. — Postaraj się, by na tualecie było wszystko, co może się przydać dwóm damom — puder i t. p. Poradzisz się co do tego z gospodynią.

— Słucham sir,— powtórzył zdziwiony Jack.

— Obiad ma być bardziej wykwintny niż zazwyczaj,— ciągnął dalej bankier — doskonale szampa i lekkie wino niemieckie dla pań, tak będzie najlepiej.

— O której ma być obiad, sir? — O pół do dziewiątej. W salonie przygotujcie stół do kart...

Ułożywszy menu obiadowe, Tepperwill udał się do banku z pięćdziesięciu minutami opóźnieniem. Chociaż Tepperwill był z natury leniwy, jednak ranki spędzał bardzo pracowicie, gdyż, podobnie jak Emery, sam otwierał korespondencję i odpowiadał na nią, rzadko korzystając z usług biadłej panielki — osobistej swej sekretarki.

Wielu klijentów miało znaczne wkłady pod pseudonimami, tak by nikt o istnieniu tych kapitałów nie wiedział. Cały szereg wybitnych osobistości pragnęło zabezpieczyć swój kapitał zachowując incognito. Urzędnicy podatkowo naprzębny studiowali księgi bankowe, naprzębny szperali w nich zawodowi plotkarze, pragnący odkryć zakulisowe tajemnice gwiazd teatralnych, nie domyśliliby się, iż za skromnym i pospolitem nazwiskiem „T. Schmit” lub innem kryje się osobistość ogólnie znana.

Pan Tepperwill był stróżem wielu tajemnic, które przynosiły mu znaczne dochody. Zazwyczaj pracował on tak intensywnie aż do drugiej, że w tym czasie przyjmował interesantów tylko w wyjątkowych okolicznościach, to też gdy stary buchalter ukazał się w drzwiach z biletem wizytowym w ręku, p. Tepperwill zmarszczył się i machnął niecierpliwie ręką.

— Nie teraz, przyjacielu, nie teraz, — rzekł z wymówką w tonie. — Doprawdy, nie mogę przyjąć nikogo. Ktoż to taki?

— Klient, który wycofał wczoraj swe wkłady,— odrzekł buchalter. Tepperwill wyprostował się.

— Emery? — zapytał szeptem. — Tak, sir. Mówi, że nie zajmie panu więcej, jak dziesięć minut. Tepperwill odsunął od siebie lampę, przy świetle której pracował — wsunął kilka papierosów do skóra-

nego portfelu i wtedy dopiero wziął do rąk bilet wizytowy i wpatrywał się wń zaczął uważnie, jakby chciał od czytać powód wizyty majora Emery. — Proszę poprosić go tutaj — rzekł głucho.

Emery wszedł za chwilę i został przyjęty z odpowiednią dozą chłodnej uprzejmości, jaka należy się dawnemu klientowi banku.

— Przeszedłem do pana, by dać parę wyjaśnień, panie Tepperwill. Wczoraj wycofałem swój kapitał z pańskiego banku.

Bankier skinął głową z powagą. — Wiem o tem, — rzekł. Muszę wyznaczyć, że przyjąłem tę wiadomość ze zdumieniem i... z pewną ulgą.

Po wąskich wargach Emery przemknął uśmiech.

— Uggę spowodowało to, że klient wydał się panu nie solidny, gdyż suma była dostatecznie poważną?

— Tak dosyć poważną, — zgodził się Tepperwill, — lecz jeśli pozwoli mi pan być szczerym to dodam, że miała ona charakter tajemniczy.

— Czyż nie wszystkie pańskie rachunki są tajemnicze? — zapytał chłodno Emery.

Bankier nie odpowiedział. — Nie mogę pozbyć się uczucia, — rzekł Tepperwill po chwili, — że pan korzysta z banku Stebbinga, jakoko... jako z parawanu. Mam nadzieję, że pan mi wybaczy, jeśli się myślę

Ale nieśmiałość pańskiego rachunku była jedną z ujemnych jego stron.

— Właśnie mam go ustalić, — odpargł spokojnie Emery. Zawięzałem stosunki z bankiem Stebbinga w pewnym celu, będę nawet na tyle otwarty wobec pana, że wyznam, iż mam ochotę dopuścić do pewnych nieformalności, któreby dały mi prawo zwrócenia się do sądu i zażądania zwrotu ksiąg bankowych.

Pan Tepperwill osłupiał. — Teraz wiem, że byłoby to bezowocne. Co prawda zamalo orjentowaliśmy się w sprawach bankowych.

— Pan chciał zrewidować moje księgi? — zapytał cedząc słowa Tepperwill, z trudnością oponawiając doniosłości chwili. — a... ja nigdy jeszcze nie styszałem o czemś podobnym.

— Spodziewam się! Ale widzi pan panie Tepperwill, pan był zbyt samotnie. Jak zazwyczaj, widząc, iż nie uda mi się uskutecznić swój zamiar gdy odkryłem wszystko co chciałem wiedzieć, wówczas przeniósłem swe kapitały do innego banku. Panie Tepperwill, kto to jest John Stilman?

Emery miał dar zdumiewania i przerażania. Tepperwill skoczył jak oparzony stysząc to zapytanie.

— Stilman? — wyjąkał, — ja... ja nie rozumiem pana. — Nikt mnie nie rozumie, może dlatego właśnie, że mówię zbyt jasno, — rzekł Emery. W banku pańskim istnieje otwarty rachunek na

imię niejakiego Stilmana, — chodzi tam o sumy większe niż moje i o wiele niebezpieczniejsze. Bank Stebbinga nie mały kłopotu z moimi pieniądze, lecz rachunek Stilmana rzucił pańskie bogactwo i cały bank do tak gęstego błota, że zadusicie się w nim.

Sekundę Tepperwill patrzył z najwyższym przerażeniem na mówiącego.

— Protestuję i kategorycznie odmawiam wszelkich rozmów dotyczących spraw banku, — zawołał wreszcie, uderzając pięścią w stół. — To hańba, nie zatławiaj się spraw w ten sposób, jak pan śmieł.

Emery gestem nakazał mu milczenie.

— Może pan ma rację, lecz ja twierdze, że Stilman, jeśli się nie myli co do jego osoby, jest niebezpieczniejszy od zmił.

— Nie zgodzę się na dalszą rozmowę na ten temat, — odrzekł z gniewem bankier dzwoniąc. — Pan mówi o damie, o czarującej damie, która chociaż zajmując skromne stanowisko w pańskiej firmie, tem nie mniej ma prawo do mego szacunku i zachwytu.

Emery patrzył na niego w osłupieniu. — Dama? — zapytał niedowierzająco. — W mojej firmie? O Boże!